

Tadeusz Mikołaj Trajdos

Przydrożne figury kamienne w życiu religijnym wsi Górnej Orawy

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 3, 103-114

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Mikołaj Trajdos

Instytut Historii PAN

Warszawa

Przydrożne figury kamienne w życiu religijnym wsi Górnej Orawy

W XVII wieku ludność chłopska na Górnej Orawie, wychowana w wierze katolickiej, stawiała opór luteranizmowi krzewionemu przez administrację komitacką i dominium Zamku Orawskiego¹. Opór ten wzmagał się szczególnie na obszarze polskiego zasiedlenia. W drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku przybyli tu osadnicy z pobliskich rejonów Rzeczypospolitej: Żywiecczyzny, dóbr suskich, makowskich i jordanowskich, a także z Podhala². Od połowy XVII stulecia duchowieństwo polskie podjęło na tej ziemi misyjne duszpasterstwo pod patronatem monarchii habsburskiej i archidiecezji ostrzyhomskiej. Udało się erygować nowe parafie katolickie na tym świeżo kolonizowanym terytorium³. Już w ostatniej

¹ T. M. Trajdos: *Dzieje i kultura Orawy*. Kraków 1993, s. 30–32; M. Gotkiewicz: *Walki religijne w pieśniach i podaniach Spisza i Orawy*. „Lud” 1959, T. 44, s. 124.

² T e n ż e: *Polskie osadnictwo Czadeckiego i Orawy*. Katowice 1939, s. 8–14, 30–31; W. S e m k o w i c z: *Rola Żywiecczyzny w osadnictwie Orawy*. „Ziemia” 1936, T. 26, s. 24–28; T e n ż e: *Kiedy i skąd przyszli Polacy na Orawę*. „Ziemia” 1931, T. 16, nr 8–10, s. 150–152; M. M a ł e c k i: *Język polski na południe od Karpat*. Kraków 1938, s. 54–56, 58–62; J. B e ŋ k o: *Osiedlenie severného Slovenska*. Koszyce 1985, s. 75–79.

³ T. M. Trajdos: *Parafia katolicka w Orawce w XVII wieku*. W: *Spotkania Orawskie*. Red. Cz. R o b o t y c k i. Zubrzyca Górna 1995, s. 13–16; T e n ż e: *Jutrzenka polskiej Orawy – głos świadka*. „Nasza Przeszłość” 1993, T. 79, s. 327–334.

ćwierci XVII wieku walka była rozstrzygnięta na korzyść katolików. Po pokoju szatmarskim niewielkie grupy ludności wyznania ewangelicko-augsburskiego, jeśli nie dokonały konwersji, przeniosły się na południe Orawy, gdzie władze węgierskie zezwoliły na istnienie początkowo dwóch parafii tego wyznania⁴. U zarania XVIII wieku Górna Orawa stała się więc krainą czysto katolicką. Zachowała taki charakter do dziś. Wizytacje kościelne podkreślały stale tę wyznaniową jednorodność, karność i gorliwość dewocyjną ludu orawskiego⁵. W XIX wieku kler polski został całkowicie odsunięty od pracy parafialnej na Orawie⁶. Rozpoczęto forsowną słowakizację, którą przełom roku 1918 ograniczył tylko do części południowej tego regionu.

Jedną z form manifestacji katolickiej opcji wyznaniowej było na Orawie wznoszenie przydrożnych figur kamiennych. Dzieła te zamawiano od pierwszej ćwierci XVIII wieku w warsztatach kamieniarskich wsi Biały Potok, w środkowej części Orawy, gdzie znajdowały się pokłady łatwego w obróbce piaskowca⁷. Archiwalia wskazują, że wcześniej popularna była drewniana rzeźba sakralna małego formatu: krzyże (tzw. Boże Męki), kapliczki szafkowe na słupach i kapliczki wieżyczkowe z polichromowanymi figurami, sprowadzanymi z warsztatów cechowych Małopolski⁸. Figury kamienne były wszakże okazalsze i trwalsze. Stawiano je we wsiach, które jeszcze nie miały kościoła parafialnego jako znak przynależności wyznaniowej. Wprowadzano je na place targowe albo na rozdroża w siedzibach misji katolickich. Rozmieszczano je na granicach wsi, u wylotów dróg, czasem na skraju pól. Świadczyły nie tylko o zwycięstwie odniesionym w wojnie religijnej poprzedniego stulecia, ale nade wszystko chroniły lokalne społeczności przed zewnętrznym niebezpieczeństwem, przed złem rozpoznanym i jeszcze nie odgadnionym, przed inwazją obcych i wrogów⁹. Była to ich funkcja uniwersalna. Stawiano je

⁴ T e n ż e: *Dwie chorągwie*. „Orawa” 1993 (numer jubileuszowy), s. 23.

⁵ T e n ż e: *Parafia w Chyżnem w świetle najstarszych wizytacji*. „Orawa” 1993, nr 26–30, s. 19–20.

⁶ J. M. R o s z k o w s k i: *Problem świadomości narodowej mieszkańców Górnej Orawy do r. 1914*. „Rocznik Orawski” 1997, T. 1, s. 36–39; T e n ż e: *Rola Kościoła na Spiszu i Orawie w podtrzymywaniu polskości oraz słowakizacji*. W: *Spisz i Orawa. W 75 rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*. Red. T. M. T r a j d o s. Kraków 1995, s. 30–32.

⁷ A. P r a n d a: *Kamenárstvo na Slovensku*. „Vlastivedný Časopis” 1981, R. 30, nr 4, s. 162–163, 166; J. L a n g e r: *Oravské kamenárstvo*. „Vlastivedný Časopis” 1965, R. 14, nr 2, s. 88; J. S v o b o d o v á, J. L a n g e r: *Oravské kamenné reliéfy*. „Slovenský Narodopis” 1970, T. 18, nr 2, s. 311–312.

⁸ J. P i l c h o w a, T. M. T r a j d o s: *Figury kamienne we wsi Lipnica Wielka na Górnej Orawie*. „Nasza Przeszłość” 1992, T. 78, s. 244–245, 251–254, 258–260; T. M. T r a j d o s: *Dawne Rabczyce*. „Orawa” 1992, nr 22–25, s. 22, 25.

⁹ T e n ż e: *W kręgu wiary i nadziei*. „Orawa” 1996, nr 34, s. 109; U. J a n i c k a-K r z y w d a: *Kapliczki i krzyże przydrożne polskiego Podkarpacia*. Warszawa 1991, s. 12; J. S v o b o d o v á, J. L a n g e r: *Oravské kamenné...*, s. 315; R. K a n t o r: *Recepcja i funkcje plastycznej twórczości ludowej na Polskiej Orawie w drugiej połowie XIX i XX wieku*. Kraków 1980, s. 82–85.

również w intencji dziękczynnej i błagalnej, w oczekiwaniu na pomyślną interwencję świętych wspomoczeni. Największą rolę odgrywał lęk przed klęskami elementarnymi. Stąd tak wiele pomników przydrożnych poświęcono obrońcom przed powodzią i topielą (św. Jan Nepomucen), pożarem i nawałnicą (śś. Florian, Donat) i epidemią (śś. Rozalia, Roch, Sebastian)¹⁰. W XVIII stuleciu Orawę parokroć wyludniała dżuma, a wiek później pustoszyła cholera. Kult św. Jana Nepomucena propagowały misje jezuickie z Krakowa. Wizerunek niezłomnego kapłana odzwierciedlał zbiorową pamięć o wysiłku i męstwie polskich duszpasterzy XVII wieku. Z doświadczeniem walk religijnych należy też powiązać grupę wyobrażeń pokutującej Marii Magdaleny, ukazywanej dla przestrogi i napomnienia potomków apostatów z XVII wieku, którzy ulegli wówczas presji administracji dominialnej¹¹. Liczne wyobrażenia maryjne (głównie Niepokalanej lub Królowej Nieba) wyrażały przywiązanie do „starej wiary” i nadzieję na skuteczną osłonę przed morem¹². Te ludowe trawestacje symbolu *Ecclesiae Triumphantis* wieńczą figury Koronacji Marii przez Trójcę Świętą, albo same rzeźby Trójcy Świętej, bardzo licznie stawiane w XIX wieku¹³. Ekspozowane miejsce znalazł też nurt pasyjny. Pieta oraz krucyfiks z figurą Matki Bożej Bolesnej wpisały się na trwałe w krajobraz wsi orawskiej¹⁴. Pątnictwo do Kalwarii Zebrzydowskiej i duszpasterstwo bernardynów (w roku 1776 powstał klasztor w Trzcianie) zaowocowały wyobrazeniami Upadku pod Krzyżem, Chrystusa u Słupa i św. Anny Rodzicielki Marii¹⁵. Na płaskorzeźbach postumentów umieszczano wizerunki patronów fundatorów i ich parafii.

W XVIII wieku przeważały fundacje plebanów i wikarych, a także księży orawskiego rodu, wystawiających pomniki wiary na rolach ojczystych¹⁶. Pod koniec stulecia powstawały coraz częściej fundacje rodzin chłopskich, a także zbiorowe inwestycje gromad wiejskich na przykład dla zapobieżenia zarazie. W XIX wieku dominowały całkowicie fundacje chłopskie i to już przed zniesieniem poddaństwa (w roku 1848). Po uwłaszczeniu takie pomniki wystawiali

¹⁰ J. T a k á t s o v á: *Sochy svätcov na Orave*. „Pamiętki a Muzeá” 1997, nr 1, s. 38–40; E. K u š n i e r o v á: *L’udové kamenné plastiky na Orave*. „Krasa Slovenska” 1978, nr 3, s. 118–119; U. J a n i c k a - K r z y w d a: *Kapliczki i krzyże...*, s. 36–37.

¹¹ T. M. T r a j d o s: *Maria Magdalena pokutuje*. „Płaj” 1993, nr 7, s. 54–56; T e n Ź e: *Pokuta Marii Magdaleny*. „Orawa” 1994, nr 32, s. 99–100.

¹² T. S e w e r y n: *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*. Warszawa 1958, s. 27.

¹³ J. L a n g e r: *Oravské kamenárstvo...*, s. 88; T. M. T r a j d o s: *W kregu wiary...*, s. 119.

¹⁴ J. T a k á t s o v á: *Sochy...*, s. 40; E. K u š n i e r o v á: *L’udove kamenné...*, s. 119; J. L a n g e r: *Oravské kamenárstvo...*, s. 88.

¹⁵ T. M. T r a j d o s: *W kregu wiary...*, s. 115–116, 120–121; T. M. T r a j d o s, J. P i l c h o w a: *Katalog figur kamiennych w Jablonce*. „Orawa” 1996, nr 34, s. 95–100; T. M. T r a j d o s: *Wizytarzy o figurach kamiennych w Orawce i Lipnicy Wielkiej*. „Rocznik Orawski” 1997, T. 1, s. 86, przyp. 4.

¹⁶ J. P i l c h o w a, T. M. T r a j d o s: *Figury...*, s. 256–258; T. M. T r a j d o s, J. P i l c h o w a: *Katalog...*, s. 84.

najchętniej bogaci gospodarze, płóciennicy, dorobieni na handlu, posiadacze sklepów i karczem¹⁷. Figury te utrzymywano w dwojaki sposób. Fundatorzy chłopcy najczęściej składali dotację w gotówce, lokowanej na odpowiedni procent u rychtarza i przysięgłych wsi albo w bankach miejskich. Ów procent mógł być co roku obracany na remonty i zdobienia figur. System działał sprawnie aż do końca panowania węgierskiego. Wizytacje rejestrowały przeważnie dobry stan zachowania tych pomników. W przypadku fundacji zbiorowych ich utrzymanie spoczywało na gospodarzach miejscowej roli osadniczej lub całej wsi. Najgorszy los spotkał fundacje duchownych. Nie miały dotacji kapitałowej, a próby objęcia ich opieką materialną z kasy kościelnej nie przynosiły efektu. Ich naprawy zależały od dobrej woli parafian. Stały na ogół na gruncie plebańskim lub ziemi z uposażenia kościoła, ale nigdy nie przeznaczano na ich konserwację części dochodów plebańskich. Dodajmy, że omawiane figury nie stanowiły jedynej postaci ekspresji uczuć i potrzeb religijnych wsi orawskiej. Równolegle, jako dopełnienie sakralnej strefy kościoła i jego wystroju, tworzono drobną rzeźbę sakralną w drzewie, umieszczaną w kapliczkach szafkowych, we wnękach szczytów domostw, w ołtarzykach przeznaczonych do świetlic chłopskich – tu obok licznych jeszcze do lat dwudziestych obrazów na szkle¹⁸.

Najstarsze rzeźby drewniane przywożono z pracowni cechowych w Małopolsce. W XIX wieku pojawiały się jednak świątki wykonywane na miejscu przez samouków¹⁹. Tematy kapliczkowe i ołtarzykowe proveniencji chłopskiej ulegały wyraźnemu zawężeniu. Przeważał program pasyjny, a z kręgu maryjnego – Niepokalane Poczęcie. Obszar hagiograficzny zacieśniał się na ogół do postaci śś. Jana Nepomucena i Floriana. Nieporównanie więcej tych wizerunków zachowało malarstwo na szkle, traktowane jako bardzo ważny czynnik *sacrum* w domu i życiu rodzinnym górali orawskich.

Przedstawiony tu krajobraz obiektów kultowych wsi Górnej Orawy uległ gwałtownemu załamaniu po pierwszej wojnie światowej. Nastąpił koniec fundacji figur kamiennych. Przemawiały za tym względy czysto techniczne i finansowe, ale także nowa delimitacja. W początku tego wieku upadł wyrób rzeźb religijnych w Białym Potoku. Artystyczny poziom tych dzieł obniżył się wyraźnie już pod koniec XIX wieku wraz z masowością produkcji. Cechowała je typizacja coraz gorszej jakości i niedbałe wykonanie. Zamówienia wygasły jeszcze przed wybuchem wojny²⁰. Fundatorzy zwracali się niekiedy do pracowni kamieniarskich w Galicji. Nowa granica ostatecznie odcięła naszą część Górnej Orawy od epigońskiego kamieniarstwa w okolicach Dolnego Kubina. Pojawiła

¹⁷ J. P i l c h o v a, T. M. T r a j d o s: *Figury...*, s. 281.

¹⁸ R. K a n t o r: *Recepcja i funkcje...*, s. 50–53.

¹⁹ Tamże, s. 51, 54–56.

²⁰ Tamże, s. 97; J. L a n g e r: *Oravské kamenárstvo...*, s. 88; A. P r a n d a: *Kamenárstvo...*, s. 163. Jeszcze w roku 1898 wyrobem krzyży i figur trudniło się w Białym Potoku 40 rodzin, dziedziczących umiejętności, tajniki technologii i wzory kompozycyjne.

się moda na okazałe kapliczki domkowe. Panował zwyczaj zawieszania na drzewach, słupach czy dzwonnicach skrzynek ze świętkami. Równocześnie załamał się system utrzymania starych figur. Ulokowane w bankach za kordonem dotacje i subwencje kapitałowe przepadły. Nowych darowizn na ten cel nie było. Ze środków gromadzkich lub parafialnych rzadko udawało się znaleźć odpowiednie kwoty na renowacje. Stan zachowania pogarszał się w sposób widoczny²¹. Często grunt, na którym stały figury, przechodził z rąk potomków fundatorów na własność innych rodzin. Nie miały one na ogół pojęcia o okolicznościach fundacji i dawnym programie kultowym. Zdarzało się, że nie były w stanie zidentyfikować wizerunków świętych, jeśli inskrypcje uległy zatarciu. Niewiedzę tego rodzaju można obserwować także obecnie. Przez ostatnie 70 lat figury kamienne były tutaj wyłącznie świadectwem przeszłości. Większość przetrwała, choć w nie najlepszym stanie. Niektóre doczekały się fachowej konserwacji dopiero w ostatnich latach. Pobożne dłonie Orawian malowały je i czyściły co jakiś czas, nie zapobiegając wszakże powolnej dewastacji kamienia.

Całkowicie upadły ich pierwotne funkcje protekcyjne, a faktycznie też apotropaiczne, wpisane w treści ideowe programu fundatorskiego. Dostrzegano to już przed ostatnią wojną, ale przełom nastąpił za życia pokoleń powojennych. Nie ma od dawna zwyczaju odmawiania modlitw czy wyrażania prośb wotywnych wobec orędowników, których wstawiennictwo nie wydaje się tak pilne i konieczne. Nie wywołują już takich obaw żywioły powietrza, ognia i wody. Zanikły epidemie, murowana wieś lepiej broni się przed pożarem, okiełznano rzekę i potoki. Kaznodziejskie pouczenia osnute wokół walk religijnych przestały być czytelne. Odeszli z traktów kupcy, pątnicy i piesi wędrowcy, jakże ufni w protekcję św. Jakuba czy św. Jana Nepomucena. Ustały albo radykalnie zmalały dawne niebezpieczeństwa, przeto zamilkli dawni święci współpracownicy. Wierni, pilnie spełniający nakazane praktyki, uczestniczący w stosownych nabożeństwach, zachowują stare obrzędy związane z kalendarzem świąt kościelnych, ale tej tradycji nie podtrzymują. Kulty orędownicze ulegają jednak wskrzeszeniu, gdy zachodzi wielka życiowa potrzeba. Jeszcze w latach trzydziestych, gdy w Zubrzycy Górnej pryszczycza zabijała bydło, chłopci gromadnie wzywali na pomoc św. Wendelina, patrona pasterzy, podobno z pomyślnym skutkiem²². O wielu dawnych patronach nieczęsto można usłyszeć z ambony. Zmieniła się bowiem treść hagiograficznego wykładu Kościoła, także na szczeblu parafii wiejskiej. Dominuje za to wciąż pobożność maryjna. Ten wątek, obecny w homiletyce, pozwala na znacznie żywszą więź parafian z przedstawieniami maryjnymi. Silna lokalna tradycja ulega stałemu podsycaniu. Jej trwałości sprzyjają też częste pielgrzymki do sanktuariów maryjnych.

²¹ J. P i e n i a ż e k: *Sztuka i zabytki naszej Orawy*. „Ziemia” 1931, T. 16, nr 8–10, s. 167–169.

²² F. K o t t: *O św. Wendelinie, patronie pasterzy*. „Ziemia Orawska” 1993, s. 27.

Kierunek współczesnej religijności orawskiej wyznaczają obiekty prywatnego kultu, stawiane w obrębie domu i gospodarstwa. Na elewacjach potężnych budynków widnieje stale wnęka kapliczkowa, ale niemal zawsze z wyobrażeniem Matki Bożej. W ogródkach przed domem wznosi się okazałe oszklone i oświetlone kapliczki z figurą Niepokalanej, czasem Serca Jezusa²³. Podobne posąжки ustawia się w kaplicach domkowych i małych „szafkach”, przytwierdzanych w miejscach ważnych i cudownych wydarzeń osobistych i rodzinnych. Towarzystwom im krucyfiksy rozmaitej wielkości. Nastąpiła też radykalna zmiana materiału i artystycznego poziomu tej rzeźby. Kamienny posąg i drewniany świątek ustąpiły wyrobom gipsowym i porcelitowym, przywożonym z odpustów albo miejskich sklepów z dewocjonaliami. Zmieniła się też postać *sacrum* we wnętrzu domu. Już przed wojną obrazy na szkle z wizerunkami patronów rodzinnych wypierane były przez oleodruki ze scenami Męki albo Serca Marii i Jezusa (kupowane od schyłku XIX wieku), a te z kolei zostały zastąpione kolorowymi ilustracjami z kalendarzy katolickich i pamiątkami z tras pielgrzymkowych²⁴.

Programy kultowe większości figur, postulowane przez fundatorów albo ich inspiratorów, plebanów i misjonarzy zakonnych, są obecnie albo mało czytelne, albo obojętne dla parafian. Ta postawa dotyczy wszystkich wizerunków, które powstały na skutek osobistych oczekiwań fundatora i jego rodziny. Po upływie tylu lat są to dla ich spadkobierców i sąsiadów godne szacunku pamiątki dawnych dziejów i zdarzeń rodzinnych, przedmioty usświęcone i wymagające troskliwej opieki, ale w żadnej mierze nie obiekty szczególnego kultu. W trakcie inwentaryzacji tych dzieł usiłowałem ustalić, czy zapamiętano jakieś prywatne praktyki dewocyjne i specjalne objawy okazywanej czci. Poszukiwania te okazały się daremne²⁵. Intencja fundatora wyjątkowo rzutuje na aktualny sposób traktowania figury. W Lipnicy Wielkiej krzyż ufundowany przez Andrzeja Karłaka w 1918 roku stanowił *ex-voto* za ocalenie jego domu przed pożarem. Gospodarstwo Karłaków objęła później zupełnie inna rodzina Spyrków z Przywarówki. Dziadek obecnego gospodarza Andrzej Ordyś wyraził przypuszczenie, że wspomniany krzyż ocalił również ich dom przed groźnym pożarem²⁶. A więc zapamiętano tak dokładnie okoliczności fundacji, że można było przypisać tej figurze cudowną moc odpędzania płomieni. Ci sami gospodarze nie są w stanie rozpoznać płaskorzeźbionych wyobrażeń śś. Andrzeja i Rozalii na

²³ J. P i l c h o w a: *Tradycyjne i współczesne oblicze wsi Chyżne*. „Rocznik Orawski” 1997, T. 1, s. 32.

²⁴ J. W i k t o r: *O twórczości ludowej na Orawie*. „Ziemia” 1931, T. 16, nr 8–10, s. 185; R. K a n t o r: *O minionym i współczesnym krajobrazie kulturowym Górnej Orawy – gawęda*. W: *Spisz i Orawa...*, s. 149.

²⁵ T. M. T r a j d o s: *W kręgu wiar...*, s. 122; J. P i l c h o w a, T. M. T r a j d o s: *Figury...*, s. 289.

²⁶ Tamże, s. 276, 289.

ścianach postumentu pod krzyżem. Nie istnieje bowiem potrzeba kontaktu wotywnego z tymi świętymi.

Czasami o żywotności kultowej danej figury decyduje jej szczególne usytuowanie. Na dolnym krańcu Lipnicy Wielkiej, na tzw. Łąkach, stoi kapliczka św. Jana Nepomucena z piękną barokową figurą, sprowadzoną w 1753 roku²⁷. Ufundowała ją rodzina Janowiaków, których potomkowie posiadają nadal przyległe gospodarstwo. Pamięć o dziele pradziadów jest tu bardzo trwała. Długo istniały powody czci dla tego patrona. Nie opodal płynie bardzo wartko Czarna Orawa. W pobliżu rozciągają się młaki i łatwo tu o wiosenne wylewy. To peryferyjne osiedle położone jest daleko od kościoła parafialnego. Wszystkie te czynniki sprawiły, że do niedawna okoliczni spokrewnieni ze sobą gospodarze urządzali tutaj zbiorowe modlitwy wotywnie do św. Jana Nepomucena w nadziei ocalenia przed powodzią czy roztopami. Posługiwano się specjalnym słowackim tekstem litanii. Ktokolwiek opuszczał wieś albo do niej wracał tą drogą, odmawiał przy tej kapliczce Modlitwę Pańską, Pozdrowienie Anielskie i Skład Apostolski. Uważano je za rękojmię opieki tego męczennika podczas podróży i w trakcie przekraczania brodu. A zatem pierwotna funkcja tego pomnika nie wygasa²⁸. Gromadzono się wokół tej kapliczki na Krzyżowe Dni, w dzień św. Jana Chrzciciela, na majowe nabożeństwa i grupowe odmawianie różańca. To wszystko działo się jeszcze 30 lat temu. W ostatnich latach nawet tu tradycja niknie. Pozostały jeszcze „majówki” i różaniec. Młodzi ludzie nie odmawiają już modlitw wędrowców ani litanii Nepomuka. Droga z Łąk nie prowadzi jak dawniej do Chyżnego, gdyż bród zniszczyła bagnista odnoga sztucznego jeziora i pas graniczny. Patron wód nie znajdzie tu wielu podopiecznych.

W każdej wsi orawskiej istniały i nadal istnieją kompanie pielgrzymkowe. Kiedyś były prowadzone przez wytrawnych pątników²⁹, cieszących się wielkim autorytetem, teraz na ogół przez wikarych lub proboszczów. Najpopularniejsze trasy prowadziły do Kalwarii Zebrzydowskiej i dlatego wyobrażenia Upadku pod Krzyżem i Chrystusa u Słupa, wzorowane na rzeźbach kalwaryjskich, cieszą się do dziś wielką czcią. Przy kapliczce Upadku w Matonogach na rubieży Jabłonki, utrzymywanej długo z bogatej donacji chłopca-pielgrzyma Jana Morzyńca (1832), ludzie gromadzą się do tej pory³⁰. Każda grupa pątnicza zdążająca do Kalwarii zatrzymywała się tutaj na modlitwę. Śpiewano pobożne pieśni przed wyruszeniem na odpust do pobliskiej Orawki. Zapalano światła w kapli-

²⁷ T. M. Trajdos: *Wizytatorzy...*, s. 87–89.

²⁸ J. Pilchowa, T. M. Trajdos: *Figury...*, s. 287; T. M. Trajdos: *Z przeszłości Lipnicy Wielkiej*. W: T. M. Trajdos, R. M. Remiszewski: *Lipnica Wielka na Orawie*. Kraków 1993, s. 46.

²⁹ W. Pilarczyk, A. Matuszczyk: *Ignac Skoczkyk*. „Orawa” 1995, nr 33, s. 97–99.

³⁰ T. M. Trajdos: *W kregu wiary...*, s. 121–122; R. Kantor: *Recepcja i funkcje...*, s. 57.

czce w Wielkim Tygodniu, a starsi gospodarze spotykali się wtedy na czuwaniach i adoracji Męki Pańskiej.

Świadectwem pielgrzymek jasnogórskich jest figura Matki Bożej Częstochowskiej, ufundowana w 1778 roku przez gospodarza Macieja Sikorę w Chyżnem³¹. Umieszczona w oszklonej niszy na licowej ścianie drewnianej dzwonnicy w dolnej części wsi, zachowała dotąd rolę paraliturgiczną. Wierni zbierają się na różaniec i nabożeństwa majowe, a w Boże Ciało lokuje się tu jeden z ołtarzy procesyjnych.

Niekiedy popularności kamiennego pomnika sprzyja właśnie położenie odosobnione. Chyżniański krzyż, ukryty w głębi lasu „Przy Wyznim Młynie”, niedaleko granicy, fundacji Andrzeja Szczerbaka z 1882 roku, zaśląnął dopiero po roku 1918 jako „azyl przemytników”. Tu na leśnym rozdrożu, w pobliżu bagnistych borów, w bezksiężycowe noce przemytnicy odmawiali modlitwy w intencji pomyślnych wypraw³². Przymyt miał wtedy szczególne znaczenie dla bytu wielu rodzin orawskich.

Spójrzmy na zwyczaj zbiorowego nawiedzania figur i ich ulokowanie w uroczystych obchodach świąt kościelnych. Te zwyczaje w czasach nam bliższych nie miały na ogół nic wspólnego z treściami kultowymi samych przedstawień. O wyborze figury decyduje jej położenie względem kościoła, łatwe dojście, bliskość drogi jezdnej. I tak ołtarze na procesję Bożego Ciała urządza się w Lipnicy Wielkiej przy figurach w pobliżu kościoła. Jeszcze po ostatniej wojnie panował w tej wsi zwyczaj procesji w Dni Krzyżowe, obchodzącej wszystkie figury. Utrzymały się natomiast nabożeństwa majowe na przykład w Lipnicy Wielkiej na Łąkach i przy krzyżu Kupczyków w Murowanicy, a w Jabłonce przy figurze Przemienienia na Roli Machayowej i kolumnie Maryjnej na Borach. Uchował się też zwyczaj majowych zdobień figur. Oplatają je dekoracje z kolorowych wstążek i bibulek, przygotowuje się wieńce i girlandy z liści i gałązek³³. Wokół lipnickiego krzyża Karlaka gospodarze układają bukiety z kwiatów, a w soboty i niedziele zapalają świeczki i kolorowe lampki³⁴.

Pomniki te są też powszechnie zdobione na dzień św. Jana Chrzciciela. Do flakonów wstawia się świeże kwiaty, układa się kompozycje z bibułki, wypłata się wieńce z zielonych gałązek, otulające ramiona krzyży. Wyrób wieńców i wiązanek z kolorowych bibulek i papieru należał już przed wojną na Orawie do specjalnych umiejętności kobiecych w związku z kursami kwiaciarstwa, organizowanymi przez Spisko-Orawską Szkołę Zawodową³⁵. Po wojnie te ozdoby stosowano m.in. do dekoracji kaplic i figur. W ostatnich dziesięciole-

³¹ T. M. T r a j d o s: *Parafia w Chyżnem...*, s. 22. Aneks: *Figury kamienne w Chyżnem*.

³² Tamże, s. 25.

³³ T. M. T r a j d o s: *W kręgu wiary...*, s. 122; U. J a n i c k a - K r z y w d a: *Kapliczki i krzyże...*, s. 66–67.

³⁴ J. P i l c h o w a, T. M. T r a j d o s: *Figury...*, s. 288.

³⁵ R. K a n t o r: *Recepcja i funkcje...*, s. 102–103.

ciach konkurują z nimi kwiaty plastikowe³⁶. Od troskliwości opiekunów figur zależy częstotliwość tych dekoracji. Wspomniana rodzina Spyrków w Lipnicy Wielkiej zdoła na przykład „swoją krzyż” także na święta parafialne (tytułacyjne św. Łukasza i odpustowe Serca Jezusa), na Wielkanoc i Boże Ciało. Charakterystyczne, że nigdy nie robi się tego w święta odpowiednich patronów, wyobrażonych w kamieniu.

Podtrzymywane są też obrzędy komemoracyjne i żałobne wspólnoty parafialnej w dni Wszystkich Świętych i Zaduszki. W procesji prowadzonej przez proboszcza wierni nawiedzają wtedy kamienne krzyże na cmentarzach i placach przykościelnych, które wystawiano głównie w drugiej połowie XIX wieku dla uczczenia zmarłych współziomków lub jako pamiątki ofiar epidemii.

Odrębnym rodzajem troski o figury pozostało ich cykliczne malowanie, często zmieniające barwę pierwotną, szkodliwe dla zagrzybionego i omszałego kamienia, ale zawsze podejmowane z respektem i z najlepszą wolą. W ostatnich latach zdarzało się, że na wezwanie proboszczów do malowania figur ściągano na koszt gromady profesjonalnego malarza z Krakowa. Od czasu wszczęcia fachowej konserwacji figur w roku 1993 w Jabłonce, Orawce, Danielkach i Lipnicy Wielkiej uratowane zabytki zostały ponownie „odkryte” w swym pięknie przez Orawian. Odtąd nie tylko od święta widać przy nich kwiaty, wieńce, bibułki i wstążki.

Od momentu fundacji wokół tych pomników sadzono drzewa o szczególnych właściwościach uzdrawiających i apotropaicznych – echo ofiarnych gajów³⁷. Podobnie jak w wielu innych regionach Polski są to najczęściej jesiony, jawory i lipy. Drzewa te uważano do ostatnich czasów za nietykalne. Jeśli uschły lub z jakichś nadzwyczajnych przyczyn trzeba je było ściąć, starano się zasadzić następne.

Szacunek wobec przydrożnych figur świętych towarzyszy więc często kompletnej nieświadomości programu fundatorskiego. Unaocznili to jeszcze jeden przykład. W Orawce na gruntach rodziny Paleników (sznur Pagasówka, Rola Świnkowa) stoi wieżyczkowa kapliczka, ufundowana w XVIII wieku, w której pierwotnie stał kamienny posąg św. Józefa³⁸. Obecny właściciel gruntu, p. Józef Palenik, znalazł ją w stanie ruiny. Figurze brakowało ramion i głowy, nie było żadnej inskrypcji, toteż z osobą św. Józefa nikt jej nie kojarzył. Gospodarz rozebrał starą kapliczkę i wymurował nową, identyczną w kształcie. Stara figura nie nadawała się już do niczego, ale góral orawski nie śmiałyby jej uczynić żadnego despektu. Wybrał więc znamienne rozwiązanie: pochował kamienny

³⁶ Tamże, s. 117.

³⁷ J. P i l c h o w a, T. M. T r a j d o s: *Figury...*, s. 288–289; U. J a n i c k a - K r z y w d a: *Kapliczki i krzyże...*, s. 10; K. M o s z y Ń s k i: *Kultura ludowa Słowian*. Cz. 2, z. 1. Kraków 1934, s. 249, 252.

³⁸ T. M. T r a j d o s: *Wizytatorzy...*, s. 86, przypis 6; T e n ż e: *Pogańskie echa w dawnej Orawce*. „Orawa” 1997, nr 35, s. 46–49, tam omówienie legendy tego miejsca.

destrukt w nowym betonowym fundamencie kapliczki. Do oszklonej wnęki na ołtarzykowej mense wstawił zakupioną w Krakowie gipsową figurę Serca Jezusowego. Zniszczona podobizna świętego została wtopiona na wieczność w poświęcone korzenie kapliczki. To nie koniec historii. Do małej niszy w trójkątnym szczycie tej wieżyczki potrzebował mniejszej figurki. W krakowskim sklepie znalazł przypadkowo św. Józefa. Przywiózł do domu i na skutek jakiejś nieostrożności figurka uległa stłuczeniu. Skorupy zebrał starannie i spalił, „aby nic świętego nie uległo sponiewieraniu”. Następny kupiony egzemplarz spoczął już bezpiecznie w kapliczce. Jest to postawa typowa dla mieszkańców Orawy: można nie rozróżnić kamiennych orędowników, można nie szukać już u nich schronienia i ratunku, ale nic, co należy do strefy sakralnej wsi, nie powinno zostać porzucone i wzgardzone.

A oto przykład zachowań odmiennych: włączenia przydrożnej figury w czysto świeckie działania obrzędowe, bez żadnej refleksji nad jej pierwotną funkcją. Zwyczaj ten został opisany w latach pięćdziesiątych³⁹. Na Zielone Święta dziewczęta z centrum osadniczego Jabłonki, tzw. Gęstych Domów, wędrowały ze śpiewem na rubież wiejską do figury św. Józefa przy drodze na Lipnicę. Ufundował ją bogaty gospodarz Ignacy Jabłoński-Kaspepek w roku 1878 ku czci patrona rękodzielników⁴⁰. Młodzież z Jabłonki urządzała tam sobie rytualne wiosenne zaloty. Dziewczęta niosły słomę żytnią, a kawalerowie gonili je i „straszyli”, m.in. podpalając warkocze słomy. Zdarzył się przypadek, że podpalona słoma oblepiła figurę porośniętą mchem i wtedy „wszystko hukło i się Józef opalił”. Ten uwieczniony komentarz wskazuje na traktowanie figury jako akcesorium tanecznej i rozśpiewanej inicjacyjnej zabawy. A przecież docierają do nas echa, bardzo już rzadkie, pojmowania figur jako adresata wotywnych oczekiwań. Kilka lat temu w Podszklu gospodarz w napadzie gniewu czy żalu potłukł młotem tamtejszą figurę św. Jana Nepomucena. Był potomkiem fundatorów tej figury, postawionej zapewne w początku XIX wieku. Rodzina Możdzeni należała do elity wiejskich bogaczy, miała folusz i młyn. Sprawca tego czynu uznał się za oszukanego. Został pobity przez rodzzonego brata, a rodzinny patron nie udzielił mu pomocy. Nie wyratował go również z ciężkiej choroby. Nastąpił zatem dobrze znany w historii życia religijnego akt zemsty wobec orędownika, który wzgardził prośbami jego czciciela. W 1997 roku, już po śmierci sprawcy, rodzina z sąsiedniego gospodarstwa Eugeniusza Ślamiczka po paroletnich staraniach ustawiła na starym cokole odtworzoną figurę. To prawdziwe świadectwo żywej wiary.

³⁹ M. K a r a ś, A. Z a r ę b a: *Orawskie teksty gwarowe z obszaru Polski*. Kraków 1964, s. 44–45; A. K a r a ś: *Rozprawki spod Babiej Góry*. Kraków 1968, s. 97, relacja Marii Krzysiak (29 lat) z Jabłonki.

⁴⁰ T. M. T r a j d o s, J. P i l c h o w a: *Katalog...*, s. 106, 120.

Figury orawskie, choć straciły w znacznej mierze pierwotne funkcje sakralne, pozostały trwałym elementem nie tylko krajobrazu. Orawianie kojarzą je z własnym rodowodem, z wiekami trwania, z religią, której się nie wyrzekli nawet w godzinie prześladowań.

Wayside stone figures in the religious life of Upper Orava

S u m m a r y

The 17th century witnessed a struggle between Lutheranism, imposed by possessors of Orava Dominion and Catholicism, which the majority of Polish settlers did not want to renounce. At the turn of that century the struggle ended with the victory of Catholics. In the 1720s there began to appear in Orava villages monuments of religious faith – wayside figures sculpted by masons of Biały Potok. The figures were believed to protect villages against evil, elements and heretics. Most of them presented the Virgin Mary (the Queen of Heaven, the Holy Virgin), passion themes (Pieta, crucifixes), the Trinity and most needed patron saints (Jan Nepomucen, Florian, Donatus, Roch, Sebastian, Rosalie). This Catholic sacral landscape has not been changed although foundations of new figures by clerics, vicars and peasant families stopped during World War I for economic and political reasons. At present the awareness of the original intentions of the founders has dulled. Most telling is iconography devoted to the cult of the Virgin Mary, the Passion and the Trinity while hagiography is almost forgotten. However the figures are still treated with reverence: Oravians decorate and repaint them. Some figures serve as stations of the Way of the Cross or altars on some holidays, e.g. Corpus Christi or All Souls' Day irrespective of what they present. Also month-of Mary evening devotions to the Blessed Virgin and Rosary devotions. Manifestation of votive (or ex-votive) attitudes and expectations are very rare. This idea of their function, once general and fundamental seems to be disappearing. Present-day devotional foundations in Orava villages take the stereotypical forms, such as Lourdes grotto, house-like chapels with figures of gypsum or porcelanite, or figures of the Virgin Mary at the roof tops. The figures are extremely rarely perceived as an addressee of votive expectations. They have lost their primary sacral functions but Oravians associate them with their own origin, past, and religion which they have not renounced, even when persecuted.

Steinerne Straßenfiguren im religiösen Leben auf dem Lande in der Oberen Orava**Z u s a m m e n f a s s u n g**

Im 17. Jahrhundert ging das Ringen um die religiösen Einflüsse in der Oberen Orava ununterbrochen weiter. Die Kompositoren des Oraver Dominiums versuchten unvermindert die Lehre Luthers zu verbreiten, wogegen sich die meisten polnischen Siedler zur Wehr setzten, weil sie auf ihren katholischen Glauben nicht verzichten wollten. Am Ausgang des Jahrhunderts trugen die Katholiken den endgültigen Sieg davon. Seit dem 2. Vierteljahrhundert des 18. Jahrhunderts tauchen in Oraver Dörfern immer häufiger die Denkmäler des Glaubens auf, Straßenfiguren, die von Steinmetzen aus Bialy Potok gehauen werden. Man maß ihnen die Fähigkeit bei, den Dorfbereich vor allen Erscheinungsformen des Bösen, den wütenden Elementen und Anmaßungen der Heretiker zu schützen. Als Darstellungsformen herrschten vor: Marienbildnisse (Himmelskönigin, das unbefleckte Empfängnis), Passionsthemen (Pieta, Kruzifixe), Figurengruppen der heiligen Dreifaltigkeit und der besonders wichtigen Schutzpatrone (Johannes Nepomuk, Florian, Donatus, Rochus, Sebastian, Rosalie). Diese katholische sakrale Landschaft unterlag keinen nennenswerten Veränderungen, aber Pfarrer, Vikare und Bauernfamilien hörten in den Jahren des I. Weltkrieges aus u.a. ökonomischen und politischen Gründen auf, die steinernen Figuren zu stiften. Nunmehr verwischte sich in den meisten Fällen in dem Bewußtsein der Gläubigen das Stiftungsprogramm. Am durchsichtigsten bleibt bis zum heutigen Tag die Marien- wie auch Passions- und Trinitätsikonographie. Viel schwieriger kann dagegen die Entstehungsgeschichte der hagiographischen Ikonographie verfolgt werden. Diesen Denkmälern bringen die Einwohner der Orava eine große Achtung entgegen, sie verzieren und bemalen sie ständig neu. Bestimmte Figuren übernehmen während mancher großen kirchlichen Feste wie z.B. Frohleichnam oder Allerseeleentag die Rolle der Stationen oder Altäre, und dies geschieht unabhängig von ihren Kultinhalten. An den von Kirchen entfernten Figuren werden weiterhin Maiandachten gehalten und Rosenkranz gelesen. Die Votiv (oder Exvotiv) erwartungen und -einstellungen treten nur vereinzelt auf. Eine solche Auffassung dieser Vorstellung, früher allgemein und fundamental, scheint schon am Erlöschen begriffen zu sein. Gegenwärtige ländliche Stiftungen in der Orava nehmen eine stereotype Gestalt an: Grotten aus Lourdes, Hauskapellen mit Figuren aus Gips oder Halbporzellan, Marienfiguren in den Häusergiebeln. Als Adressat der Votiverwartungen werden die Oraver Figuren heutzutage selten begriffen. Sie verloren in einem hohen Maße ihre ursprünglichen sakralen Funktionen. Die Einwohner der Orava verbinden sie mit der Abstammungsgeschichte ihrer Familien, mit dem jahrhundertelangen Ausharren, mit der Glauben, dem sie sogar in der in den Zeiten der Verfolgung nicht abgeschworen haben.